

# RADA LUDOWA

Organ Naczelnej Rady Ludowej Ziemi Wileńskiej

PRENUMERATA miesięcznie  
marek 80 razem z przesyłką  
pocztową.

ADRES REDAKCJI i ADMI-  
NISTRACJI: Wilno, ul. Dąbrow-  
skiego (Wronia) 1. Otwarte co-  
dziennie od g. 10 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA: wiersz petitowy  
w tekście 100 m, wiersz pe-  
titowy za tekstem 60 mk.  
Cena numeru 5 mk.

## NASZ PROGRAM: Wcielenie Ziemi Wileńskiej do Polski! Obrona praw i interesów ludu pracującego

### Jak powinien pracować Sejm Wileński?

Gdy ważą się losy nasze, gdy kraj nasz przeżywa ostatnie tygodnie niepewności, należy się dobrze zastanowić, po co się zbiera Sejm w Wilnie.

Bo to jedni mówią: powinno się zjechać tylko zgromadzenie orzekające, uchwalić wcielenie do Polski i rozjechać się. A inni znów mówią: ten Sejm powinien pracować tak, jak Sejm w Warszawie, wydawać prawa inne, niż w Polsce, lepiej powinien rządzić naszym krajem.

I jedni i drudzy nie mają słuszności. Boć przecież nie dość jest uchwalić wcielenie, ale trzeba go jeszcze dopilnować. I to musi zrobić właśnie naród, a raczej jego przedstawiciele w Sejmie, bo komuż więcej na tym zależy? A to nie jest sprawa kilku dni. Dalej ci sami ludzie (związek ludowo-narodowy) chcieliby ograniczyć prawa Sejmu, nie licząc, że przez to zmniejszają jego powagę i znaczenie.

Ale i ci, co chcą, by Sejm Wileński wydawał nowe prawa i rządził naszą ziemią, jak osobnym państwem, nie pamiętają widać o tym, że są polakami, a w żyłach naszych płynie ta sama krew, co w żyłach braci naszych z pod Warszawy, Krakowa czy Poznania! A toć, gdybyśmy chcieli innych praw, niż polskie, to świat cały zakrzyknąłby: patrzcie, oni nie chcą należeć do Polski, oni boją się Polski, to nie są polacy.

I jeszcze jedna rzecz: walka o Wilno toczy się nie między ziemią Wileńską a Kownem, ale między Polską i Litwą. Tu nie chodzi tylko o to, kto zagarnie tę piękną ziemię. Tu ważą się losy części narodu polskiego: czy wróci on do Ojczyzny swej, do Polski, czy dostanie się pod obce rządy. Wygra, jak w każdej walce, strona silniejsza. A tą stroną silniejszą będzie ta, do której my się przyłączymy. Jakże nam się łączyć z kim innym, niż z Polską? Jakże możemy się wahać choć przez chwilę? Toć gdybyśmy tylko zdradzili choćby na jeden moment brak

zaufania do Polski, osłabilibyśmy ją ogromnie. A czyż żądanie, albo co gorsze, uchwalanie innych, niż polskie, praw, nie byłoby niewiarą względem naszej Ojczyzny?

Jeden jest tylko naród polski i jeden może być tylko rząd polski, jeden sejm i jeden naczelnik państwa. Jeśli Sejm Warszawski uchwali nam nowe prawa, to je przyjmujemy. Inaczej nie.

Ale Sejm Wileński może i powinien załatwić wiele spraw i dopilnować wykonania tych praw, które już obowiązują. To Sejm może i powinien zrobić. Dopóki Ziemia Wileńska nie będzie włączona do Polski, póki nie wybierzemy posłów do Sejmu Warszawskiego, winni nasi posłowie w Sejmie Wileńskim pilnować naszych spraw i dbać o nasze interesy.

Zatym, powtarzam, nie zgromadzenie orzekające a Sejm Wileński winien się zebrać. Powinien on uchwalić wcielenie do Rzeczypospolitej i dopilnować tego wcielenia. Dopóki nie wybierzemy posłów do Warszawy, co oby nastąpiło jaknajprędzej, Sejm nasz powinien załatwić nasze bolączki. Ale żadnych nowych ustaw wydawać mu nie wolno.

Tego czekamy od Sejmu w Wilnie. A gdy nasi posłowie wzmocnią szeregi ludowe w Sejmie Warszawskim, do nich zwrócimy się o nowe prawa, ale nie tylko dla nas, ale dla wszystkich braci naszych, dla całej Polski!

### Dlaczego nie łączymy się ze związkiem ludowo-narodowym?

Niejeden, kto przeczytał w naszym programie, że chcemy wcielenia ziemi Wileńskiej do Polski, zapytuje: dlaczego nie łączymy się ze związkiem ludowo-narodowym? przecież oni dążą do tego samego!

Tak, prawda, związek ludowo-narodowy bardzo głośno nawołuje do wcielenia naszej ziemi do Polski. Wierzymy, że chce tego naprawdę. Ale ważniejszą

Wosujcie tylko za lista No 7



rzeczą od tego, co ta partja mówi głośno, jest to, czego się oni boją powiedzieć. Bo związek ludowo-narodowy nie całą prawdę mówi.

Dlaczego nie całą? Czyżby tam było coś takiego, czegoby się trzeba było wstydić?

Istotnie. Partja ta wstydi się swego programu, a przynajmniej nie mówi o nim, a jeśli mówi, to nie wszystkim, tylko najbardziej zaufanym. Ale czasami niechcący wygaduje się. Zresztą znamy ją nietylko z gadania, ale i z czynu. A to, wiadomo, najlepsza okazja poznania prawdy.

Gdy Polska powstała, to pierwszą rzeczą było nadanie wszystkim jej mieszkańcom równych praw. Ważna to sprawa, bo wszyscy wiemy, że w Rosji moskal miał większe prawa od polaka, prawosławny od katolika, bogaty od biednego, obszarnik od drobnego rolnika i t. d. Wiemy też, iż w Rosji rządził samowładny car, który takie niesprawiedliwe prawa wydawał. A w Polsce rządzi naród poprzez Sejm. I oto ten Sejm zaczął wydawać wiele korzystnych dla narodu praw: reformę rolną, konstytucję, ustawę o odbudowie, o ochronie lokatorów, o ochronie pracy, że to wszystkie trudno wymienić. Dobrze to jest dla narodu, ale nie wszyscy są z tego zadowoleni. Taki pan, co ma kilka tysięcy dziesięcin, aż się trzęsie ze złości, że mu je zabiorą na parcelację i to po cenach rządowych. Inszy, co ma lasu kawał, krzywi się, bo mu każą drzewo po tanich cenach sprzedawać na odbudowę. Kamienicznik, co dał skórę z lokatorów, dziś biada na rząd, bo ceny na mieszkania niższe naznaczono. A wszyscy razem wdychając, wspominają dawne, dobre czasy, gdy za carskich rządów inaczej im się działo. Myślą też bezustannie, jakby to i w Polsce odebrać narodowi władzę a osadzić jakiegoś króla, może im wtedy lepiej będzie. A że tego inaczej, niż przez Sejm, zrobić nie można, więc chcą tak jakoś zrobić, by ich ludzi wybrali na posłów, a dalej jakoś dadzą sobie radę.

Ale jak tu iść do narodu i powiedzieć mu: wybierz mnie na posła, to ci wszystkie prawa odbiorę i carskie porządki zaprowadzę! Tożby ich ludzie kijami przegnali. Więc wzięli się na sposób i natworzyli mnóstwo partji, niby to ludowych, ale takich, które tylko dla nich pracują a naród bałamuca. A ponazywali ci je pięknie: wszystko tam ludowe, narodowe, chrześcijańskie, katolickie, a najważniejsze i najgorsze z tych partji—to związek ludowo narodowy.

I u nas ten związek działa i nawet wydaje swoją gazetkę „Głos Wileński“. A gdy im powiedzieć, iż są przeciwnikami reformy rolnej, to się obruszają strasznie i krzyczą:—nieprawda! Nawet w jednym z numerów tego pisma pisał poseł Zamorski, jeden z ich przywódców, że to właśnie oni się wystarali o reformę. Ale ten sam poseł Zamorski w innem piśmie „Myśl Narodowa“ № 1 pisze mniej więcej w te słowa:

Aby w Polsce zapanował nareszcie porządek, trzeba:

1) znieść ustawę o 8 godzinnym dniu pracy dla robotników miejskich

2) znieść ustawę o ochronie lokatorów

3) z ustawy o reformie rolnej i wydawaniu drzewa na odbudowę z majątków prywatnych wykreślić wszystkie punkty ograniczające w jakikolwiek sposób nieograniczone prawa właściciela (np. nie wolno zmuszać właściciela do sprzedaży ziemi ani nie wolno naznaczać cen rządowych).

I tu wyłazi sztydło z worka. Przecież, gdy każdy obszarnik będzie mógł ziemię sprzedać lub niesprzedać i po takiej cenie, po jakiej mu się spodoba (bo tego przecież chce poseł Zamorski), to cała reforma

rolna bierze w łeb! A oto właśnie związkowi ludowo narodowemu chodzi. To samo jest z drzewem na odbudowę i z ochroną lokatorów. Wszystkie te prawa chciałby związek ludowo-narodowy zniszczyć. A komu to na korzyść wyjdzie? Chyba nie narodowi.

Ale udało się endekom (inna nazwa tej partji) ogłupić znaczną część narodu, bo jest ich w Sejmie Warszawskim prawie połowa. To też najważniejsze ustawy przechodziły tam zaledwie paru głosami większości a ustawa o reformie rolnej tylko jednym głosem. Idzie w kraju walka o to, kto będzie Polską rządził. Endecy wiedzą, że cały naród na ziemi Wileńskiej będzie głosował za Polską, więc chcą się tu umocnić i przyjsć z pomocą swoim. A nuż się uda rządy w kraju wziąć w swoje ręce.

A my nie możemy do tego dopuścić. Niewolno nam w Polsce wzmocniać tych, co chcą narodowi prawa odebrać. Nie wolno nam przyłączać się do tych, co chcą carskich praw i porządków. Głosować wszyscy będziemy za Polską i tylko za Polską, ale nie na listy związku ludowo-narodowego, który teraz nazwał się Centralnym polskim komitetem wyborczym. Raz jeszcze zmienili endecy nazwę, by naród łatwiej im uwierzył. Może ludzie nie poznają wilka w owczej skórze.

Ale im się to nie uda. Znamy się na farbownych lisach.

Teraz chyba jasnym jest, że Rady Ludowe nie mogą się połączyć z endekami, ale muszą iść do wyborów same.

W.

## Komunikat.

Sekretariat Naczelnej Rady Ludowej podaje do wiadomości, że p. Tadeusz Mission nie jest członkiem Rady Ludowej powiatu Święciańskiego i nie ma prawa w jej imieniu występować.

## Kto podpisał odezwę Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego?

Wśród licznych nazwisk, jakie znaleźliśmy pod odezwą t. zw. bloku narodowego, znaleźliśmy jedno nazwisko, godne uwagi i bliższego rozpatrzenia. Oto między innymi odezwę tę podpisał p. Kucewicz.

Kto to jest p. Kucewicz? Zna go bardzo dobrze Wileńszczyzna. Patryotyczny mówca, narzucający się każdej partji od lewicy po przez centrum do skrajnej prawicy. Szuka on ciągle kąta, gdzieby głowę skłonił, a że w buzi jest mocny i głos ma donośny, więc i słuchacze kłwają głowami i pozwalają mu być cnotliwym patryotą. Jest on też członkiem sejmiku Wileńsko-Trockiego, członkiem zarządu Centralnego Stow. rolniczo-handlowych w Wilnie, członkiem zarządu Związku kółek rolniczych ziemi Wileńskiej i t. d. i t. d.

I zdawałoby się, że wszystko w porządku. A jednak...

Pod koniec lata r. b. urządzono w gminie Rudzkiej obchód poświęcenia krzyżów powstańców 1863 r. Pan Kucewicz, właściciel majątku Otoczy bierze w obchodzie czynny udział. Ponieważ jest obchód, będą i goście. Pan K. spieszy więc do Wilna do departamentu aprowizacji i kupuje tam dla komitetu obchodu 60 f. cukru. Ale, rzecz dziwna, komitet tego cukru nie dostał, natomiast Kucewicz

sprzedał go w Wilnie, co stwierdzają dokumenty, ogłoszone w „Gazecie Wileńskiej“.

Zapytujemy publicznie, czy taki człowiek, który, pod płaszczykiem patriotyzmu uprawia ordynarne paskarstwo, może być tolerowany w społeczeństwie? Co na to prokuratorja? Przecież istnieje ustawa o walce z lichwą i spekulacją!

**PULK. SZARDINJI U GEN. ŻELIGOWSKIEGO.**  
Niedawno został przyjęty przez gen. Żeligowskiego osławiony pułk. Szardinji, którego panie wileńskie w swoim czasie obrzuciły jajkami. Starał się on o zwolnienie aresztowanych agiatorów litewskich, zapominając, iż nic nie zrobił dla polaków, męczonych przez rząd kowieński. Namawiał też gen. Żeligowskiego do podziału pasa neutralnego między Polskę a Litwę. Pas na południe od Wilji miałby należeć do Polski, a na północ z Szyrwintami do Litwy. Gen. Żeligowski odrzucił projekty „neutralnego“ francuza, który wyjechał do Kowna.

## Wiadomości wyborcze.

### Kto ma prawo głosować do Sejmu Wileńskiego?

#### Art. 1.

Wyborcą do Sejmu jest każdy bez różnicy płci, kto przed dniem 1 listopada 1921 roku ukończył lat 21 i odpowiada następującym warunkom:

1). Jest wpisany do wykazu lub ksiąg miejscowej ludności: gminnych, miejskich lub b. stanowych na terytorjum pow. Wileńskiego, Trockiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego, Braślawskiego i Lidzkiego, za wyjątkiem części gmin, położonych po lewym brzegu Niemna.

2) Jest urodzony na terytorjum wyborczem, wskazanem w p. 1.

3. Przed dniem 1 sierpnia 1914 mieszkał na terytorjum wyborczem nie mniej niż 5 lat, o ile nie sprawował państwowej służby rosyjskiej.

4. Posiada na terytorjum wyborczem nieruchomości, o ile zamieszkał w kraju przed 1 stycznia 1911 roku.

5. Mieszkał na terytorjum wyborczem od 1 stycznia 1918 roku i ma na tem terytorjum stałe miejsce zamieszkania.

6. Pracuje obecnie w instytucjach samorządowych.

7. Pracuje obecnie w jednej z instytucji państwowych i przed 9 października 1920 roku również sprawował służbę państwową na terytorjum wyborczem.

8. Przesiedlił się po 12 października 1920 roku na teren wyborczy z terytorjum państwa Rosyjskiego na podstawie traktatu Ryskiego i na wniosek samorządów gminnych lub miejskich uzyskał zezwolenie od okręgowej komisji wyborczej.

Prawo przynależności osób wskazanych w art. 1 rozciąga się również i na ich żony.

#### Art. 2.

Wyborcy głosować wolno tylko w jednym obwodzie głosowania, w tym mianowicie, w którym stosownie do art. 23 zostaje wpisany na listę wyborców.

#### Art. 3.

Wojskowi wszystkich stopni i wszystkich rodzajów broni, pozostający w służbie czynnej na terytor-

jum wyborczem, oraz funkcjonariusze policji zewnętrznej na temże terytorjum, udziału w głosowaniu nie biorą.

#### Art. 4.

Prawa wyborczego nie mają:

- a) Osoby sądownie pozbawione praw lub w prawach ograniczone, z wyjątkiem skazanych za przestępstwa polityczne.
- b) Osoby ubezwłasnowolnione.

#### Art. 5.

Prawo głosowania winno być wykonywane osobiście. Jednak chorym i kalekom, stawającym w lokalu wyborczym osobiście, wolno posługiwać się przy oddawaniu głosów pomocą innych osób.

### Kto może być posłem?

#### Art. 5

Wybieralne są wszystkie osoby, posiadające czynne prawo wyborcze bez względu na miejsce zamieszkania, oraz wojskowi i policja, odpowiadający warunkom art. 1.

## Z Ziemi Wileńskiej.

### WYJAZD GENERAŁA ŻELIGOWSKIEGO

Generał Żeligowski wyjeżdża z Wilna w niedzielę w południe pociągiem nadzwyczajnym. Żegnać go będzie na dworcu cała ludność Wilna. Dn. 3 b. m. żegnała generała Żeligowskiego Rada Miejska.

**DEKRET O WYBORACH.** Dnia 2 grudnia ukazał się dekret Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej, zarządzający wybory do Sejmu w Wilnie. Pierwszy dzień wyborów wyznaczono na poniedziałek d. 5. grudnia, składanie list wyborczych najpóźniej 20. grudnia we wtorek, Samo głosowanie odbędzie się w niedzielę d. 8. stycznia.

Wybory odbędą się jednocześnie na t. zw. Litwie Środkowej oraz w pow. Lidzkim i Braślawskim.

**KOMITETY WYBORCZE w WILNIE.** Społeczeństwo wileńskie krząta się już koło wyborów. Powstał rzekomo bezpartyjny „Polski Centralny Komitet Wyborczy“, w skład którego weszli przeważnie członkowie związku ludowo-narodowego czyli tak zwanych endecków. Prócz tego powstał prawdziwie bezpartyjny, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Komitet ten idzie do wyborów pod hasłem wcielenia ziemi Wileńskiej do Polski i obrony interesów warstw pracujących. Nie łączy się z endeckim komitetem z powodu jego partyjności.

## KORRESPONDENCJE

### Z pow. Wilńskiego.

Odbył się u nas wiec zwołany przez Radę Ludową. Ludność jednogłośnie postanowiła popierać tylko listę Rad Ludowych i owacyjnie przyjęła mówców. Niema u nas mowy o żadnej partji, gdyż ludność agtacji ich ma aż za wiele. Wszyscy chcą wcielenia do Polski i wszyscy głosować będą na listę znanych sobie i miejscowych ludzi z Rad Ludowych, Pisemko rozchwymano.

## Z pow. Trockiego.

I u nas w związku z wyborami robić się zaczyna gwarno. Oto w czwartek dn. 1-go grudnia odbył się na rynku wiec zwołany przez Radę Ludową, który zgromadził prócz mieszkańców Trok ludność okolic i pasa neutralnego, będącą w Trokach na rynku. Przemawiał redaktor Ziemi Wileńskiej Janusz Ostrowski, który w treściwych a mocnych słowach podkreślił doniosłość chwili i znaczenie Sejmu Wileńskiego. Stwierdził, że nadchodzi czas, kiedy ludność sama swe losy zdecyduje tłumnym uczestnictwem w wyborach i w ten sposób zamknie usta Lidzie Narodów i litwinom, domagającym się ujarznienia Ziemi Wileńskiej. Stwierdził też, że różne partie będą starały się wykorzystać te wybory dla przeprowadzenia swych postulatów i że należy, aby ludność nie dała się wciągnąć do popierania ludzi, którzy tylko dla siebie a nie dla wyłącznego dobra Wileńszczyzny i ludu miejscowego działają.

Rady Ludowe, złożone z przedstawicieli ludu, wybranych już przez gminę, wystawią kandydatury tych, których sam lud zechce, a nie tych, których partia narzuci. Należy więc głosować na listy Rad Ludowych która na programie swym wypisała: bezwzględne wcielenie Wileńszczyzny do Polski i o żadnych federacjach lub autonomjach tej ziemi słyszeć nie chce.

Mowa red. Ostrowskiego przyjęta była owa- cyjnie tak samo jak i mowa p. Mickiewicza z pasa neutralnego i p. Wojcinowicza z Landwarowa. Po wiecu wrywano wprost z rąk „Radę Ludową“, która się w tym dniu rozeszła w przeszło 800 egzemplarzach.

## Z pow. Lidzkiego.

LIDA 4 grudnia. Najeżdżało tu do nas gości na wiedzienie, jak nigdy. A wszystko z racji wyborów. Zjechali posłowie endeccy, by pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ napędzać trzód do swej zagrody. Zapędzali też nas księża na ich wiec, a dwu stało przy wejściu i łapało za poly tych, co wychodzili, dość mając endeckiego bajdurzenia. W drugiej sali znów był wiec ludowy, na którym dużo mówiono o krzywdach, których naród doznaje i o tym, co to za wilki w owczej skórze ci panowie ze związku ludowo-narodowego. Ale o Polsce ani słowa, choć ten i ów nateżał uszy i pytał: gdzie oni chcą? Aż wyszedł mówca Rady Ludowej i postawił sprawę jasno: chcemy do Polski i basta, a panom się nabrać nie damy! Dopiero sala krzyknęła: Niech żyje Polska! i wszyscy zrozumieli, gdzie prawda.

Bo panom się nie dać, swoją drogą, a z Polską się połączyć—to grunt!

## Z Polski.

Z SEJMU USTAWODAWCZEGO Komisje Sejmu Ustawodawczego skończyły już pracę nad projektem daniny narodowej. Wyjaśniono też, iż osadnictwo wojskowe odbywało się prawidłowo, choć wielu z właścicieli majątków i cały związek ludowo-narodowy podnosił straszny gwałt, że żołnierze popełniają bezprawia. Naturalnie, szło im o ziemię a nie o żołnierzy. Zapomnieli już ci panowie, że bolszewicy

byli pod Warszawą i czego oni wtedy nie obiecywali żołnierzowi, byle tylko pobit najeźdźców.

**ZNIŻKA CEN.** We Lwowie daje się zauważyć znaczny spadek cen na manufakturę, która staniała o 40 proc., na skóry — o 50 proc. i artykuły żywnościowe. Dawne ceny utrzymały się tylko na nabiał i jaja.

Z powodu napływu wielkich ilości cukru niemieckiego z Górnego Śląska, ceny na ten artykuł spadły znacznie. Funt cukru białego z 400 marek spadł 240 mk.

**PRZYGODA POSŁA ZAMORSKIEGO.** Nie szczęści się endekom. Oslawiony poseł Zamorski został wypożyczony przez oficera za oszczerstwa, miotane na Naczelnika Państwa. Poprzednio dwaj posłowie obili redaktora „Gazety Porannej“, Sadzewicza za to samo.

## Ze świata.

**BANKRUCTWO LITWY.** Pismo litewskie „Lietuvu Balsas“, wychodzące w Kownie, pisze, że kraj ten znajduje się nad brzegiem przepaści. Wywozi bowiem Litwa mnóstwo towarów do Niemiec a otrzymuje za nie papierowe marki, które są coraz mniej warte.

**KONFERENCJA W WASZYNGTONIE.** W stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki odbył się ogromny zjazd przedstawicieli największych państw świata: Francji, Anglii, Ameryki, Włoch, Japonii, Chin i t. p. Omawiano sprawę powszechnego rozbrojenia. Tym czasem skończyło się na niczym. Uchwalono tylko, że wolno używać na wojnie gazy trujące i łodzie podwodne i że do Chin każde państwo ma „otwarte drzwi“. Innymi słowy czeka Chiny zagłada ze strony serdecznych przyjaciół. Możliwe, iż po nieudanej konferencji przyjdzie do wojny Ameryki z Japonią.

**NIEMCY** znów nie chcą płacić Francji odszkodowań za zniszczenia wojenne. Pomaga im w tym Anglja. Francuzi żałują dziś, iż tak wcześnie przerwali wojnę i nie weszli do Berlina.

**ANGLIJA I IRLANDJA.** Powstańcy irlandzcy, t. zw. sinnfeiniści, prowadzą teraz rokowania z rządem angielskim. Żądają oni ogłoszenia niepodległości Irlandji, czemu się ze wszystkich sił opierają zamieszkał tam Anglicy. Niewiadomo, jak się to skończy. Anglicy gotowi są dać irlandczykom bardzo duże swobody. Tak mówi Loyd George, minister angielski, wielki nieprzyjaciel Polski, któremu nikt już na świecie nie wierzy.

## Powstanie w Karelii.

(Kraj, położony między Finlandją a Rosją, niedaleko Petersburga)

Powstańcy zajęli linję rz. Swir między jeziorami Ładożskim i Oneżskim. Bolszewicy ściągają do tego punktu znaczne posiłki i spodziewana tam jest walna bitwa.

## Znów Wrangel.

„Komunist“ w numerze z dnia 2 grudnia podaje wiadomość telegraficzną z Kiszyniowa, jakoby Wrangel wydał proklamację, nawołującą ludność do podjęcia nowej wojny przeciwko bolszewikom.